



JÓZEF MACIEJEWSKI

Warszawa, 23 lipca 1948 r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, sędzia Halina Wereńko, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Po uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Józef Ignacy Maciejewski
Imiona rodziców	Karol i Antonina
Data urodzenia	17 marca 1887 r., Krośniewice k. Kutna
Wykształcenie	mgr matematyki i fizyki
Przynależność państwowa i narodowość	polska
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Grottgera 12
Zawód	nauczyciel

Wybuch powstania warszawskiego zastał mnie w mieszkaniu moim przy ul. Grottgera 12. Teren był od początku w rękach niemieckich. W okresie przed i podczas powstania przy ul. Dworkowej 3 mieściła się komenda Żandarmerii Powiatowej. Na kilka dni przed powstaniem szkołę przy ul. Pogodnej zajęli Ukraińcy. Słyszałem, że 4 sierpnia 1944 roku żandarmi z Dworkowej dokonali egzekucji na ludności cywilnej. Egzekucja wykonana została na schodkach prowadzących do ulicy Zajęczkowskiej. W tym samym dniu (4 sierpnia 1944) około godziny 14.00, może 15.00, widziałem kilka osób uciekających od strony schodków, których podobiali żandarmi.

Około 15 sierpnia po raz pierwszy zostały zrzucone z samolotów niemieckich ulotki wzywające ludność cywilną do opuszczenia miasta. Po raz drugi ulotki zrzucono 18, 19 sierpnia. Ulotkę taką, podniesioną na ulicy Grottgera, załączam do protokołu.

23 sierpnia około godziny 18.00 Ukraińcy zajmujący szkołę przy ulicy Pogodnej wyrzucili ludność cywilną z Pogodnej numer 2, 4 i 6 i z Grottgera 16, 14 i 12. Po wyjściu mieszkańców domy podpalali. Grupę naszą poprowadzili w przerwę między domami na Pogodnej 18 i Grottgera 2. Tu zebranych ograbiono z kosztowności, po czym Niemcy i Ukraińcy kłócili się, czy mają nas rozstrzelać. Zaprowadzono nas na dziedziniec szkoły przy ul. Pogodnej. W tym czasie zabrano dwóch mężczyzn z naszej grupy do odtransportowania rannego Ukraińca na ul. Dworkową. Mężczyźni ci więcej nie wrócili. Jak mówiono, zostali rozstrzelani. Jednym z nich był Stanisław Thugutt, wnuk znanego działacza stronnictwa „Wyzwolenie”. Ostatecznie zostaliśmy przeprowadzeni przez Rakowiecką do obozu przejściowego w Pruszkowie.

Na tym protokół zakończono i odczytano.